

Tymin x KID, Wampiry

[Zwrotka 1: Tymin]

Powracam o piątej
Ozłacając piątek
Czwartek, sobotę, niedzielę
Niewiele wiem i nie lej mi więcej, nie chcę
Sumienie, gdzie te pretensje?
W tłumie się jeszcze rozkręcę
W klubie nie chcę uzależnień
W sumie to lepiej nie będzie tu
Możemy spadaaaać
W zasadzie mogę, zgubiony ze stada
Cała wataha w betonowych lasach
Szuka padliny w kebabach i MCach
Ponura pora dnia
Budzi potwora w nas
Studzi go sfera skaz
Ludzi w tych stronach miast...
A co ze mną?
Gdy widzę bladą ciemność
Latarnie mają czelność
Przestać świecić nade mną
Widzę, że nie widzę nic
Ulice mówią by nimi nie iść
Rodzicom nie mów bo byliby źli
Gdzie tamtej nocy się włóczyliśmy
Mamę przepaszaj
Że ranem wracasz
I nie mów mała na co idą hajsy
Że cię odstawił ikarus nie taxi
Ja się przejdę jeszcze
Dalej wcześniej w mieście
Noce piękne, nie śpię
Może znajdę wreszcie resztę

[Refren: KID]

A kiedy wychodzimy nocą na miasto
To nie jest z nami łatwo
Bo nie obchodzi nas to
Co będzie
Ta noc już może być naszą ostatnią
Więc nie zatrzymuj nas bo
Już nie zobaczysz nas po
Weekendzie!

[Zwrotka 2: Tymin]

Budzę się kiedy tu zachodzi słońce
Wtedy chcę zarobić forszę
Najlepiej się pisze nocą
Albo pije nocą
Kto z naszej generacji nie żyje nocą
No co?
Wtedy dzieci miasta najbardziej psocą
Witryny powybijane
Bo kto był bez winy, ten wyrzucił kamień
Wiejski sznyt
Siedzę i patrzę, jest mi wstyd
Wiekowo jestem jednym z nich
Ale nie będę jednym z nich
Się nie nadaję
Na takie przeloty bo po co mi ćpanie
Każdy nieśmiertelny się nocą wydaje
Chyba na razie nie wydorostałem